



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(461)

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (29.)
oraz Komisji Spraw Zagranicznych (26.)
w dniu 8 listopada 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawie powołania konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy na Ukrainie.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Szanowni Państwo!

Pragnę podziękować przede wszystkim panu senatorowi przewodniczącemu Niesiołowskiemu, że zgodził się, abyśmy mieli wspólne posiedzenie obu komisji. Sprawa bowiem jest ważka, sprawa jest istotna. Uszczegółowi ją nam i zrelacjonuje pani senator Rudnicka. Wspólna refleksja obu komisji będzie miała zasadnicze, żeby nie powiedzieć decydujące, znaczenie.

Dziękuję wszystkim za przybycie. Witam wszystkie panie i panów senatorów, przedstawiciele naszych organów statutowych, biur i wszystkich pozostałych gości.

Oddaję głos, jeśli pan senator pozwoli, pani senator Rudnickiej.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Szanowni Państwo!

Postaram się jak najkrócej zreferować sprawę, która bardzo leży mi na sercu. Otóż okolice Żytomierza, Winnicy, Berdyczowa, Baru to są okolice, które znam. Znam również potrzeby mieszkających tam osób i jeszcze – jak tu obaj panowie przewodniczący może łaskawie sobie przypomną – szesnaście lat temu, będąc w Sejmie, również biegałam za tymi sprawami.

Byłam tam teraz w maju i może już innymi wrażeniami nie będę się dzielić, tylko skupię się na sprawie, która najbardziej mnie uderzyła, to znaczy bardzo utrudnionym dojeździe do poszczególnych konsulatów ludności polskiej zamieszkałej w trzech obwodach, czyli w winnickim, żytomierskim i chmielnickim, czyli dawniej proskirowskim.

Otóż, proszę państwa, napisałam oświadczenie do pani minister, w którym właśnie stwierdzam, że z Winnicy nasi rodacy muszą jechać do Kijowa, z Proskirowa do Lwowa, a z Żytomierza do Łucka. Są to w prostej linii odległości, jak sprawdzałam, ponad dwustukilometrowe, a drogami jest to około 400 km. Są sytuacje, że z takich wiosek, jak Snitków, Zamiechów, Wierzbowiec, Łuczyniec, ojciec mieszkający tu i syn mieszkający tam, gdy chcą coś załatwić, jadą do dwóch oddzielnych konsulatów. Chodzi o stworzenie warunków dla Polaków, którzy nie mieli nawet II Rzeczypospolitej, którzy za swoją polskość zapłacili największymi represjami: wywózki do Kazachstanu, mordy zbiorowe, ludobójcze, różne zachowania, wiadome nam, bolszewików w czasie rewolucji, po rewolucji, w 1936 r. itd. To są historycznie okręgi najgęściej

zaludnione ludnością polską w okresie I Rzeczypospolitej i do dzisiaj ludność ta tam przetrwała. Przetrwała do dzisiaj polskość. Ci, którzy te tereny obejrżeli, zwiedzili, wiedzą, że modląc się z polskich książeczek do modlitwy, uczyli się polskiego alfabetu i do dzisiaj potrafią śpiewać nasze pieśni powstańcze, kolędy. Ja znam dwie zwrotki, oni osiem. Przetrwała polskość. W Żytomierzu jest więcej Polaków niż we Lwowie.

Moja prośba do pani minister była taka, żeby w Winnicy stworzyć naszą placówkę i wówczas każdy z tych trzech okręgów miałby jednakową, kilkudziesięciokilometrową drogę do konsulatu. Otrzymałam odpowiedź, że ze względów finansowych trudno to zrobić, i odpowiedź, w której jest powiedziane, że już założono konsulaty w Łucku, we Lwowie i w Kijowie. No, o tym to ja wiem, tylko mnie chodzi o to, ażeby niedobitki polskie, które nie są w tak małej znowu liczbie, odbudowują kościoły, żeby takie bastiony, jak Berdyczów, jak Bar, jak Żytomierz miały możliwość załatwiania jakichś polskich spraw w przyzwoitej odległości.

Jeśli państwo pozwolą – to zajmie minutę – ja pokażę państwu na mapie, jesteśmy wszyscy wzrokowcami, a szczególnie mężczyźni... (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: To był komplement, Pani Senator, prawda?*)

To jest tu – z Winnicy wszyscy mają jechać do Lwowa. No to nie wiem, kto... A to są trzy okręgi najbardziej zaludnione przez polską ludność. Kto ich tak urządził? Wiemy kto. Ale coś trzeba tutaj poprawić.

Mam ogromną prośbę do dwóch komisji, ażeby były uprzejme poprzeć moje oświadczenie i zwrócić się do pani minister jeszcze raz o rozpatrzenie tej sprawy. Może znajdą się środki, może znajdzie się jakaś inna metoda na to, żeby chociaż jakaś mikrosiedziba znalazła się w tej Winnicy. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Przewodniczący Niesiołowski! Państwo z Komisji Spraw Zagranicznych! Nasza komisja jest już w ten temat wprowadzona. To jest ze wszech miar słuszny postulat i prośba pani senator Rudnickiej. Rzeczywiście sytuacja jest paradoksalna. Biedota polska, która tam jest, ma tyleset kilometrów ruszać do Lwowa, gdzie jest mniej Polaków, czy na Wołyń, hen, gdzieś do Łucka. W związku z tym jest to sytuacja, którą trzeba jakoś rozwiązać. My już w naszej komisji ją omawialiśmy. Gdyby Komisja Spraw Zagranicznych zdecydowała się wesprzeć inicjatywę, abyśmy ponownie zwrócili się do pani minister o przemyślenie jeszcze raz tej kwestii, tym bardziej że w ostatnim zdaniu jest troszkę optymizmu: pragnę zapewnić, że propozycja utworzenia konsulatu w Winnicy będzie rozważana przy okazji planów rozbudowy sieci, tak aby można było ten postulat pani senator Rudnickiej możliwie szybko zrealizować... Witamy pana marszałka, pana senatora.

Droży Państwo, przepraszam, że to mówię, może kogoś urażę, ale nikt z nas tak jak pani senator Rudnicka tych rzeczy od wewnątrz nie potrafi pojąć. Rzeczywiście, z panem przewodniczącym Niesiołowskim i z panią senator o tych kwestiach przed kilkunastu laty już od pani senator słyszeliśmy. Tak że miałbym taki postulat. Proszę o wypowiedzi pań i panów senatorów obu komisji.

Proszę bardzo.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pani Senator, czy pani nie rozważała wariantu honorowego konsula, który być może rozwiązałby w jakiejś mierze ten problem? Rozglądam się... Bardzo żałuję, że nie mamy tutaj przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Szkoda, że go nie ma, bo nie uważam, że pani ma obowiązek odpowiadać na wszystkie pytania techniczne. Pytanie bowiem jest takie: ilu to dotyczy osób? Jeżeli pani ma orientację, to byłabym wdzięczna za pani pomoc...

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Sto dwadzieścia trzy tysiące tylko w Żytomierzu, w okręgu żytomierskim.*)

Spora grupa.

Druga sprawa. Czy rozwiązaniem, powiedzmy, tymczasowym – biorąc pod uwagę ograniczenia budżetowe – byłaby sprawa honorowego konsula? Czy to moglibyśmy też rozważyć? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Senator, to jest ciekawy pomysł. Niech pani łaskawie rozważy to, czy by nie rzucić takiego pomostu do MSZ... Po pierwsze, prosić o to, żeby tak jak powiedzieli, że w planach rozwojowych będą o tym konsulacie myśleć, chwilowo można było... Tylko czy jest osoba, która byłaby godna objęcia takiej funkcji?

Senator Jadwiga Rudnicka:

Jeśli chodzi o mnie, chcę spojrzeć na tę sprawę w sposób praktyczny. Otóż chodzi mi o to, ażeby tamci Polacy mieli możliwość przyjąć i załatwić sprawy wizowe. Idziemy w kierunku Karty Polaka. Gdzie oni mają udowodnić tę swoją polskość? Jechać, nocować we Lwowie itd. Jest to więc sprawa, której rozwiązanie nas czeka, i wreszcie może oni się tego doczekają, biedni, po osiemdziesięciu paru latach udowodnienia, że są Polakami lub potomkami Polaków. Toż muszą mieć jakieś miejsce. Czy to będzie przedstawicielstwo honorowe, czy inne, to w moim mniemaniu jest obojętne. Chodzi tylko o to, czy będzie ono skuteczne i czy będzie miało prawo do załatwiania spraw formalnych, bo mnie o to przede wszystkim chodzi.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może panią senator zapytamy, skoro pani mówi o honorowym konsulacie, czy ma pani rozeznanie, czy honorowy konsulat może załatwiać sprawy wizowe w tym samym zakresie?

Senator Urszula Gacek:

Niestety, nie. Dlatego liczyłam na fachową odpowiedź pana ministra. Widzę jednak, że być może pani senator Arciszewska ma rozeznanie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Ludwik Zalewski:

Chciałbym tylko zapytać... Najpierw może zacznijmy od tego, czy okręgi, które są, czyli lwowski, łucki, kijowski, mają właściwy podział. Czy ten podział, który został dokonany, jest słuszny? Po co mają jechać 200 km z głębi Białorusi do Lwowa, który...

(*Senator Jadwiga Rudnicka: 340 km.*)

300 km.

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Samolotem 200 km.*)

Przepraszam, 300 km z głębi Ukrainy do Lwowa, który jest w odległości 20 km od granicy z Polską czy, powiedzmy, 50 km. To może ten obwód przesunąć w głąb?

(*Senator Jadwiga Rudnicka: No, to nie jest... Nie, nie. Ze Lwowa nie.*)

Może zacznijmy od tego, czy właściwe jest...

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Ze Lwowa – nie.*)

Dobrze, że Lwowa nie, ale zastanówmy się nad jednym. Mamy trzy okręgi. Czy to jest właściwy, dobrze dokonany podział? Zacznijmy od tego. A jeśli nie, to gdzie wskazujemy czwarty? No bo jeśli do Lwowa trzeba jechać 300 km, to też jest źle. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

W tej chwili chodzi o to, czy konsulat honorowy będzie miał prawo – bo to jest istotne i praktyczne – wydawać wize, czy nie. Musimy się zastanowić...

(*Głos z sali: Wydaje mi się, że nie.*)

Może ktoś z nas to wie i odpowie.

Pani senator Arciszewska prosi o głos.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Konsul honorowy nie jest od tych spraw. Jest to osoba, która pełni honory, urządza przyjęcia, spotkania, pracuje na rzecz społeczności. Przede wszystkim robi to z własnych pieniędzy. W różnych krajach różnie to jest rozwiązane, ale generalnie konsul honorowy z racji swoich zasług, jak również zamożności, jest w stanie pełnić funkcję konsula honorowego. Oczywiście, musi się czymś zasłużyć i długo współpracować z władzami danego państwa i na tym terenie. Musiałaby to być osoba, która oczywiście takiej społeczności – przyjeżdżającej właściwie z zewnątrz i mającej problemy – pomaga. Ale dla tych Polaków, którzy tam mieszkają, to nie może być prowizorka, nie może to być ktoś od takiego, że tak powiem, tylko głaskania kogoś po głowie. To musi być normalna placówka, która będzie miała wszystkie uprawnienia, które ma tych pięć placówek: w Kijowie, Lwowie, Charkowie, Odessie, Łucku.

W związku z tym, ponieważ nie znam – tak jak pani senator Rudnicka – tej rzeczywistości, mam pytanie: czy wszystkie te placówki są dobrze rozmieszczone? Czy może coś trzeba na przykład zamknąć i przenieść, żeby to wyrównało szanse rodaków, czy też nie ma możliwości i oprócz tych pięciu trzeba utworzyć tę jedną, szóstą placówkę? Jeżeli chodzi o środki budżetowe, które mają być w tej chwili wydane na konsulaty w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Norwegii itd., itd., to tutaj trzeba by poważniej na ten temat porozmawiać z ministrem spraw zagranicznych. Ja sobie nie wyobrażam,

żeby te osoby na Wschodzie, które są w znacznie trudniejszym położeniu, miały oczywiście, po pierwsze, wydawać tyle pieniędzy na dojazd, a po drugie, tyle set kilometrów w tych warunkach podróżować do najbliższej placówki...

Tak że ja mam takie pytanie, czy one są potrzebne plus jedna, czy można oczywiście trzeba w tej sieci coś zmienić, żeby ułatwić również podjęcie decyzji, jeżeli chodzi o budżet, ministrowi spraw zagranicznych?

Senator Jadwiga Rudnicka:

Czy mogę odpowiedzieć?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Senator, we Lwowie musi być placówka. Co do tego nie mam wątpliwości. Jeżeli chodzi o Kijów, stolicę Ukrainy, jest to bezdyskusyjne. Można by się zastanowić nad Łuckiem, ale też nie wiem, czy ten Wołyń można tak z tego konsulatu obdzierać.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Według mnie nowy konsulat powinien powstać w najbardziej zagęszczonym miejscu. Nie wiem, czy jest na przykład możliwe utworzenie filii jakiegoś...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może więc utworzyć filię? To już by było to. Tylko, że ten teren został podzielony pomiędzy trzy konsulaty i jak będzie filia lwowskiego, to nie obsłuży ona winniczkiego i żytomierskiego. Tu właśnie w tym miejscu jest...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pan przewodniczący Niesiołowski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z oczywistych względów chcę poprzeć postulat pani senator Rudnickiej. Przypomnę, że pani senator – jak wszyscy wiedzą – popierała te sprawy w Sejmie w latach 1991–1993, kiedy mieliśmy nawet zaszczyt być w jednym klubie. Pani senator jest bardzo wiarygodna i dla mnie ta argumentacja jest na tyle wiarygodna, że udzielam poparcia. Oczywiście, jak rozumiem, będzie głosowanie. Nie mogę mówić w imieniu całej Komisji Spraw Zagranicznych, bo to koledzy będą głosować.

Chcę jeszcze dodać dwie uwagi. Nie sądzę, żeby było najlepszą rzeczą, aby dwie komisje szukały szczegółowych rozwiązań. My udzielamy kierunkowego poparcia co do zasady. Oczywiście, konsulat honorowy nie rozwiązuje sprawy, bo to jest zupełnie co innego. To jest obchodzenie rocznic, co już tu pani senator wyjaśniła. To jest w ogóle inna kwestia. Tu nie o to chodzi. Tu chodzi o praktyczne dla tej społeczności ułatwienia. Do tego jest potrzebny pewien aparat, którego konsul honorowy nie posiada.

W związku z tym proponowałbym, żeby udzielić poparcia temu wnioskowi. Rozumiem, że on jest formułowany, nie mamy więc tekstu, ale oczywiście wiemy, co popieramy. Co zaś do szczegółów, to myślę, że udzielamy delegacji, najlepiej pani senator Rudnickiej lub osobom przez nią... Niech już pani senator, mając mandat i poparcie dwóch komisji, negocjuje szczegóły z MSZ, dlatego że nam jest szalenie niezręcznie. To są już

zupełnie szczegółowe kwestie. Myślę, że filia jest kierunkowo rozwiązaniem dobrym. W każdym razie ja się tylko w tym duchu wypowiadam, jako przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych. Popieram list pani senator Rudnickiej, który został tutaj dołączony.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan senator Dariusz Górecki.

Senator Dariusz Górecki:

Ja również popieram inicjatywę pani senator, ale zastanawiam się, czy nie byłoby racjonalniej, gdybyśmy jeszcze raz zajęli się tym problemem, zapraszając na posiedzenie komisji przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tak naprawdę rozmawiamy, nie za bardzo wiedząc o czym. Znamy temat, ale nie znamy konsekwencji finansowych ani planów, jakie są z tym związane, poza enigmatycznym stwierdzeniem, że będzie rozważana możliwość rozbudowy sieci polskich konsulatów, gdy pozwoli na to sytuacja finansowa. Może, żebyśmy nie zostawili pani senator samej, borykającej się – z naszym błogosławieństwem – z MSZ, raczej odłożmy to do następnego posiedzenia i zaprośmy przedstawiciela MSZ po to, żeby zając bardziej zdecydowane stanowisko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę, pan senator chciał jeszcze zabrać głos.

Senator Michał Okła:

Chcę w pełni poprzeć stanowisko pana senatora Niesiołowskiego, bo w zasadzie ministerstwo nie kwestionuje potrzeby stworzenia tam konsulatu, zwraca tylko uwagę na brak w chwili obecnej środków finansowych. Jeżeli więc my podejmiemy taką decyzję, że jesteśmy za, to pracownicy ministerstwa sami będą poczuwać się do obowiązku przyjscia do nas i wytłumaczenia się z tego, czy zrobią, czy nie zrobią, a jeżeli nie, to dlaczego. I dlatego proponowałbym, żeby już zakończyć dyskusję, bo ona nic nowego tu nie wniesie, i poddać propozycję pod głosowanie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Sądzę, że można pogodzić te dwie koncepcje. Popieramy stanowisko, a gdy to się będzie przeciągało, zrobimy następne posiedzenie i wezwiemy z MSZ kogoś ważnego, żeby przybył do nas na posiedzenie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Mimo wszystko proponuję zawrzeć jakiś przedział czasowy dla MSZ. Jak znam życie, to zostawimy ten wniosek, Drodzy Państwo, i wrócimy do niego pod koniec kadencji albo niektórzy senatorowie podejmą go w przyszłej. Będę się upierać mimo

wszystko, żeby zawrzeć zdanie, że zapraszamy na posiedzenie. Nie wiem, pan przewodniczący wskaże w programie, kiedy będzie najbliższe posiedzenie, i z takim zaproszeniem po prostu wystąpimy i koniec. Moim zdaniem przedział czasowy jest potrzebny, bo mamy przykłady niejednego tematu, w wypadku którego nawet był na posiedzeniu przedstawiciel MSZ, a się nie odezwał i czasem nie wiedzieliśmy, że jest przedstawicielem MSZ.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan senator Ludwiczuk.

Senator Roman Ludwiczuk:

Tak, ja też chcę zabrać głos. Chcę absolutnie poprzeć to, co mówi pani senator Arciszewska. Może nie konsulat, a może jakaś filia, o której padło słowo, gdzie raz w tygodniu mógłby ktoś z konsulatu przyjechać i przyjąć interesantów. Może nawet dwie filie. Byłoby to zgodne z tanim państwem. Wcale nie byłyby to wielkie koszty, a ci ludzie mieliby naszych urzędników u siebie w domu. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę państwa, może zgodzimy się na to, że podejmijmy uchwałę popierającą tę inicjatywę i może stwierdzimy, że prosimy o powołanie konsulatu w roku następnym, 2007. Jeśli to będzie się przeciągało, zrobimy nasze ekstraposiedzenie, jeśli pan przewodniczący Niesiołowski pozwoli, i wezwiemy kogoś z MSZ. Ale żeby to już szło, bo to...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy ktoś się wstrzymał od głosu? Nikt.
A zatem jednogłośnie przyjęliśmy uchwałę.

(Brak nagrania)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Bardzo proszę, pani senator Rudnicka chciałaby jeszcze powiedzieć kilka słów.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Sprawy różne. Zawsze są wolne wnioski, prawda?
Proszę bardzo.
(Głos z sali: Ale to już wasza komisja, tak?)
Dobrze, dobrze.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Chcę bardzo państwu podziękować. Gdyby coś takiego udało nam się przed laty zrobić, dużo osób, które już nie żyją, mogłoby skorzystać z takiego konsulatu.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Dariusz Górecki:

Panie Przewodniczący, zwrócił się do mnie z pismem prezes Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych, ale w imieniu repatriantów zamieszkałych na terenie województwa łódzkiego, którzy zwracają uwagę i postulują o podjęcie pewnych działań na rzecz zrównania w prawach repatriantów z innymi obywatelami Polski, a także zrównania w prawach wszystkich repatriantów, niezależnie od daty przybycia do Polski. Myślę, że warto byłoby nad tym się zastanowić, bo my opiekujemy się Polakami za granicą, tu natomiast chodzi o tych, którzy niedawno przyjechali do Polski. Pismo jest krótkie. Odczytam je. To nie znaczy, że ja się z wszystkim zgadzam, ale chciałbym przedstawić je. A więc oni zgłaszają takie postulaty. To są głównie osoby z Kazachstanu. Dwadzieścia pięć osób się podpisało. Jedna z Uzbekistanu, trzy z Ukrainy, reszta z Kazachstanu.

Po pierwsze, zmienić i usprawnić system opieki nad Polakami na Wschodzie i repatriantami, a także nadzór nad urzędami, które tej opieki ustawowo powinny nam udzielać. Obecnie obowiązek opieki nad repatriantami, z chwilą przekroczenia przez nich granicy RP, przechodzi na władze lokalne, to jest komórki wydziałów spraw obywatelskich imigracji w urzędach wojewódzkich i gminach.

Niestety, jest wiele przypadków, że te zadania nie są wypełniane. Urzędnicy często nie znają i nie respektują praw repatriantów. Mamy kłopoty z załatwieniem naszych życiowych spraw w urzędach. Na przykład repatriant z Uzbekistanu czekał siedem miesięcy, od lutego do sierpnia bieżącego roku, na zwrot kosztów z tytułu remontu przyznanego mieszkania, mimo złożenia wymaganych faktur i rachunków.

Po drugie, uporządkować i rozszerzyć zakres uprawnień emerytalnych, zrównać w prawach emerytalnych repatriantów pracujących w zawodach, które uprawniają obywatela polskiego do wcześniejszej emerytury, na przykład nauczyciel tancerz, a także rozszerzyć uprawnienia emerytalne na naszych współmałżonków, którzy nie mają polskiego pochodzenia. Na dziś sytuacja wygląda tak, że na przykład repatriant artysta baletu nie może odejść na emeryturę w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, jak tancerz Polak, ponieważ świadczenia emerytalne, owszem, przysługują mu, ale na ogólnych zasadach, czyli otrzyma emeryturę w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. Nie ma więc fizycznej możliwości kontynuowania pracy w zawodzie, a przekwalifikowanie się w tym wieku i znalezienie pracy jest niemożliwe.

Jednocześnie apelujemy o przyznanie repatriantom tych samych praw pracowniczych, jakimi cieszą się Polacy – nagród jubileuszowych, zaliczenia wszystkich lat pracy do stażu pracy itd. Dramatycznie przedstawiają się losy rodzin mieszanych. Mężowie lub żony repatriantów – nie-Polacy, którzy przyjechali do Rzeczypospolitej na wizie repatriacyjnej, nie mają prawa do jakiegokolwiek emerytury. Ci ludzie przepracowali na Syberii czy w Kazachstanie czterdzieści lat i więcej, a dziś pozostają na utrzymaniu innych członków rodziny lub opieki społecznej. Jest to niesprawiedliwe, upokarzające i pozbawiające godności naszych bliskich, którzy towarzysząc nam w repatriacji uznali Polskę za swoją drugą ojczyznę.

Po trzecie, stworzyć kompleksową, pełną, aktualną i dostępną bazę informacji dla osób ubiegających się o repatriację. Głównym i często jedynym źródłem informacji

o procedurach repatriacyjnych i sytuacji w Polsce są konsulaty RP na Wschodzie. Jakość i rzetelność tych informacji jest tylko taka, jak zaangażowanie urzędnika konsulatu. Konsulowie skupiają się na stronie administracyjnej repatriacji, dokładnym sprawdzeniu, czy osoba ubiegająca się o repatriację jest do niej uprawniona, a następnie na przyznaniu wizy repatriacyjnej. Nie ma więc miejsca na przygotowanie rodziny do wyjazdu do Polski, nie ma rozmowy, doradztwa, zwłaszcza, że sami zainteresowani nie wiedzą o co powinni pytać.

Po czwarte, zbudować system długofalowego podnoszenia znajomości języka polskiego i kwalifikacji zawodowych, co umożliwi repatriantom ich pełną integrację społeczną. Większość repatriantów ma kłopoty z adaptacją w Polsce. Wynika to przede wszystkim ze słabej znajomości języka polskiego i odmienności kulturowej, a skutkuje to tym, że nawet wysokiej klasy specjaliści muszą podejmować prace poniżej ich możliwości i oczekiwań.

Mimo generalnie poprawy warunków życia, prawie zawsze repatriacja wiąże się z degradacją społeczną i zawodową. Sądzimy, że najlepszym sposobem zmiany tego stanu rzeczy jest nauka. Chcemy podejmować dalsze wysiłki, aby w pełni wrócić do Polski. Chcemy się uczyć języka polskiego, pięknej wymowy i gramatyki, ale bez pomocy państwa nie jest to możliwe.

Po piąte, apelujemy o podjęcie wysiłków dyplomatycznych na rzecz wprowadzenia do umów między Polską a krajami, z których przybywają repatrianci, tak zwanej reguły wzajemności. Mamy pełną świadomość, że nasze kłopoty z emeryturami, niezaliczeniem stażu pracy, nieuznawaniem specjalności akademickich i temu podobne wynikają z luk w umowach między Rzeczpospolitą a Rosją, Kazachstanem, Uzbekistanem itd.

Apelując dziś o emerytury dla naszych bliskich, możemy powoływać się jedynie na względy humanitarne i międzyludzką solidarność, choć wiemy, że efekty naszej pracy pozostały w tamtych krajach i to na nich spoczywa odpowiedzialność za naszą starość. Polska, a nie my, jej obywatele, nie powinniśmy dźwigać tego ciężaru finansowego. Dziękuję.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Niech pan przypomni, kto skierował to pismo do nas.)

To jest pismo, które zostało skierowane do mnie przez prezesa Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych: „Szanowny Panie Profesorze, w imieniu grupy repatriantów, mieszkających w województwie łódzkim, podopiecznych Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych Pro-Akademia i Klubu Inicjatyw Społecznych, zwracam się z uprzejmą prośbą o spotkanie i podjęcie przez Pana działań na rzecz rozwiązania problemów tej szczególnej grupy”. I dalej są tu postulaty. Jest lista...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Właśnie, co zrobić... Przyjęliśmy to do wiadomości, ale trzeba byłoby do któregoś z resortów... Jest pan dyrektor. Niech nam podpowie.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący, jeśli mógłbym coś zasugerować Wysokiej Komisji, to Międzyresortowy Zespół do spraw Polonii i Polaków za Granicą, któremu szefuje pan

minister Adam Lipiński, powołał podgrupę do spraw nowelizacji ustawy o repatriacji. Na czele tej podgrupy jest pan profesor Gawęcki, były ambasador Rzeczypospolitej w Kazachstanie. Ten międzyresortowy zespół, a konkretnie ta podgrupa, zajmuje się właśnie próbą nowelizacji ustawy o repatriacji i rozwiązaniem tychże problemów. Proponuję więc, aby Wysoka Komisja skierowała to wystąpienie do pana ministra Lipińskiego, jako szefa Międzyresortowego Zespołu do spraw Opieki nad Polonią i Polakami za Granicą.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jutro rano spotykamy się z tej przyczyny, że trzeba podjąć decyzje dotyczące rozdzielenia resztek funduszków. Jutro prezydium będzie musiało taką decyzję podjąć. Dlatego spotykamy się stosunkowo wcześnie, o godzinie 8.00. W której sali?

(Głos z sali: 182.)

W sali nr 182.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 03)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851